ITALIA '90

piłkarskie święto

ŚWIAT MŁODYCH

WYDANIE SPECJALNE

Cena 1100 zł

FUTBOLOWA MONARCHINI

Piłka nożna zrobiła w ostatnich latach wprost zawrotną karierę. Mecze międzypaństwowe, klubowe rozgrywki pucharowe, turnieje rozpalają namiętności czasami setek tysięcy kibiców. Kiedy jednak zbliżają się mistrzostwa świata, uwaga wszystkich skupia się wyłącznie na tej imprezie. Można dziś zaryzykować stwierdzenie, że piłkarskie MŚ stają się nawet bardziej emocjonujące od olimpijskich igrzysk. Raz na cztery lata piłka spycha w cień najznakomitszych polityków i sama rządzi światem.

Na włoskich stadionach zabraknie tym razem biało-czerwonych. Nie wszyscy mogą uczestniczyć w tym wielkim piłkarskim festiwalu; do eliminacji przystąpiło przecież ponad sto zespołów. Każdy z nich uczynił wszystko, aby zakwalifikować się do finału Italia '90. Nie zawsze się ta sztuka udaje. Tym razem nie udała się polskim piłkarzom.

Przed nami miesiąc niezwykłych emocji. Rozpoczną się one meczem w Mediolanie (8 czerwca), w którym zmierzą się Argentyńczycy — aktualny mistrz i zespół Kamerunu. 8 lipca dojdzie na rzymskim stadionie do bezpośredniego pojedynku o Puchar Świata. Kto stanie się jego posiadaczem?

W NUMERZE ZNAJDZIECIE

- BOHATERÓW DOTYCHCZASOWYCH MUNDIALI
- KONKURS DLA FUTBOLOWYCH EKSPERTÓW
- SYLWETKI GWIAZD
- OPTYMALNE SKŁADY DRUŻYN
- KĄCIK DLA STATYSTYKÓW
- PIŁKARSKIE SENSACJE
- O TERRORYŹMIE NA STADIONACH
- POLSKIE AKCENTY NA MŚ
- WYPOWIEDZI TRENERÓW
- I WIELE INNYCH CIEKAWOSTEK

Terminarz eliminacji

Grupa A (Rzym i Florencja):

9.6. Włochy — Austria
10.6. USA — Czechosłowacja
14.6. Włochy — USA
15.6. Austria — Czechosłowacja
19.6. Włochy — Czechosłowacja
Austria — USA

Grupa B (Bari i Neapol):

8.6. Argentyna — Kamerun
9.6. ZSRR — Rumunia
13.6. Argentyna — ZSRR
14.6. Kamerun — Rumunia
18.6. Argentyna — Rumunia
Kamerun — ZSRR

Grupa C (Turyn i Genua):

10.6. Brazylia — Szwecja
11.6. Kostaryka — Szkocja
16.6. Brazylia — Kostaryka
Szwecja — Szkocja
20.6. Brazylia — Szkocja
Szwecja — Kostaryka

Grupa D (Bolonia i Mediolan):

9.6. ZEA — Kolumbia
10.6. RFN — Jugosławia
14.6. Jugosławia — Kolumbia
15.6. RFN — ZEA
19.6. RFN — Kolumbia
Jugosławia — ZEA

Grupa E (Werona i Udine):

12.6. Belgia — Korea Płd.
13.6. Urugwaj — Hiszpania
17.6. Belgia — Urugwaj
Korea Płd. — Hiszpania
21.6. Belgia — Hiszpania
Korea Płd. — Urugwaj

Grupa F (Cagliari i Palermo):

11.6. Anglia — Irlandia
12.6. Holandia — Egipt
16.6. Anglia — Holandia
17.6. Irlandia — Egipt
21.6. Anglia — Egipt
Irlandia — Holandia

BOHATEROWIE MUNDIALI

1930 — udana premiera

Wśród uczestników imprezy znalazły się tylko cztery reprezentacje z Europy: Francuzi, Jugosłowianie, Rumuni i Belgowie. Wszyscy udawali się za ocean parowcem „Conte Verde". Długa i uciążliwa podróż oraz ogromne upały, panujące wówczas w Montevideo, nie wróżyły wiele dobrego przedstawicielom Starego Kontynentu. Przewidywano, że finał zostanie rozegrany między Argentyną (finalista igrzysk olimpijskich sprzed dwóch lat) i gospodarzami. Tak też się stało.

To był fantastyczny mecz. Do przerwy prowadzili 2:1 Argentyńczycy. Ich znakomity napastnik Stabile (późniejszy król strzelców mistrzostw) potrafił zaskoczyć dość szczelną urugwajską defensywę. Ale w drugiej połowie spotkania gospodarze non stop oblegali bramkę zachodnich sąsiadów i przy ogłuszającym dopingu stutysięcznej widowni stadionu Centenario zdobyli trzy zwycięskie gole. Siły bezpieczeństwa miały później sporo pracy.

1934 — narodziny Squadra azzura

Niezwykle niebezpieczny dla niektórych zespołów okazał się wprowadzony we Włoszech system pucharowy (przegrywający odpadał z turnieju). Bardzo szybko z imprezą pożegnali się dzięki temu Brazylijczycy i Argentyńczycy. Ponieważ wcześniej nie zgłosili się do MŚ piłkarze z Urugwaju, stało się jasne, że tytuł mistrzowski pozostanie w Europie. Wspaniale prezentowali się Hiszpanie (ze słynnym bramkarzem Ricardo Zamorą), których z ogromnym trudem pokonali znakomicie grający Włosi oraz Czechosłowacy (w ich zespole występował trudny do pokonania bramkarz František Planička i najskuteczniejszy snajper imprezy Oldo Nejedly).

W bezpośrednim pojedynku o pierwsze miejsce wystąpili gospodarze i drużyna z Pragi. Był to dobry mecz, zakończony (po dogrywce) zwycięstwem Włochów 2:1

1938 — debiut Polaków

Dzięki sukcesom w eliminacjach (pokonanie Jugosławii) biało-czerwoni awansowali do grona szesnastu finalistów. Ulegliśmy jednak w pierwszym meczu Brazylii (5:6) — po dogrywce. Był to bardzo emocjonujący pojedynek dwóch równorzędnych zespołów. Podobnych spotkań z dogrywkami odnotowano na mistrzostwach we Francji sporo. O miejsce trzecie walczyła drużyna legendarnego napastnika brazylijskiego Leonidasa (zdobył podczas tej imprezy aż 7 goli) z jedenastką Szwecji. Południowoamerykańscy piłkarze mieli kłopoty z reprezentantami Skandynawii tylko w pierwszej części meczu i wygrali zasłużenie.

W finale Włosi pokonali Węgrów 4:2

1950 — nekrolog w „Daily Herald"

Do Brazylii, na czwarte MŚ, wyjechało zaledwie sześć drużyn z Europy, a wśród nich Anglicy. Byli bardzo pewni ostatecznego sukcesu. Już wcześniej zapowiadali, że przywiozą z Rio de Janeiro Złotą Nike. Wprawdzie w pierwszym pojedynku pokonali zespół Chile, ale później ulegli piłkarzom z USA oraz Hiszpanii i... spakowali manatki. Słynny w latach późniejszych trener Alf Ramsey występujący w tych mistrzostwach w roli prawego obrońcy zrobił błąd i Hiszpanie strzelili zwycięską bramkę. W prasie brytyjskiej zamieszczono nekrologi głoszące o śmierci angielskiego futbolu.

Niespodzianek na tych MŚ było sporo, ale ta największa zdarzyła się w finale. Na Maracanie — najokazalszym stadionie świata (prawie 200 tys. widzów) — spotkały się „jedenastki" Brazylii i Urugwaju. To miał być tzw. mecz do jednej bramki, o czym informowały wcześniej miejscowe gazety. Piękne sportowe samochody oczekiwały na zwycięzców pojedynku i nikt nawet przez moment nie przypuszczał, że ich właścicielami mogą być... przytłoczeni rykiem widowni Urugwajczycy. A oni poczynali sobie bez żadnego kompleksu i opuścili murawę Maracany jako mistrzowie świata (2:1).

1954 — pojedynki gwiazd

Nigdy dotąd podczas MŚ nie spotkało się tyle piłkarskich znakomitości. W „złotej jedenastce" Węgier zobaczono Puskasa, Kocsisa, Czibora; w drużynie Brazylii występowali Baltazar i Didi; podporą zespołu Urugwaju byli Schiaffino i Santamaria; w reprezentacji Anglii — Matthews, Francji — Kopaczewski... To doborowe towarzystwo nie przewidywało jednak, że gole strzelać im będą zawodnicy z RFN.

Na stadionie w Bernie spotkali się oni z Węgrami. Gracze znad Dunaju byli chyba zbyt pewni

Na stadionach RFN (1974) drużyna Kazimierza Górskiego była prawdziwą rewelacją

siebie, a Puskas nie w pełni sił. Prowadzili z Niemcami 2:0 i przegrali 2:3.

1958 — wreszcie triumf „brazyliany"

Edson Arantes do Nascimento przyjechał do Sztokholmu na MŚ jako 17-letni chłopiec. Cichy, skromny — wszak jeszcze niedawno był... pucybutem. Ale nogi miał chyba stworzone tylko do kopania piłki i szybko trafił do brazylijskiej kadry. Nie przypuszczał, że w Szwecji spełnią się jego marzenia. W meczu z Francją zdobył aż 3 gole, a do końca swojej kariery jeszcze 997! I to jest najkrótsza charakterystyka Pelego, który w Sztokholmie wywalczył z drużyną tytuł mistrza świata (II miejsce Szwecja, III — Francja).

1962 — samba po raz drugi

Do Chile Brazylijczycy wysłali drużynę wierzącą w powtórzenie sukcesu sprzed czterech lat. Feola jeszcze bardziej wzmocnił jej uderzeniową siłę i po zakończeniu MŚ na ulicach Rio de Janeiro długo rozbrzmiewały dźwięki radosnej samby. Zespół Pelego bez trudu sięgnął po Złotą Nike, pokonując w finale naszych sąsiadów zza Tatr.

Ale nim do tego doszło, świat dowiedział się o ogromnej tragedii, która dotknęła organizatorów VII MŚ. Trzęsienie ziemi pozbawiło życia tysiące Chilijczyków, zniszczyło wiele miast i stadionów. Kraj okrył się żałobą, ale z mistrzostw nie zrezygnował. Wielkim sukcesem organizatorów było zajęcie przez ich zespół trzeciej lokaty.

1966 — wreszcie Anglicy

Na ten finał Anglicy czekali bardzo długo. Ich zespół wreszcie stanął do walki o pierwsze miejsce. I pokonał drużynę RFN, ale po dogrywce. A trener Alf Ramsey (grając na boisku „podarował" w 1950 roku zwycięstwo Hiszpanom) otrzymał tytuł szlachecki i przed nazwiskiem mógł od tej pory umieszczać słowo „sir".

1970 — w Meksyku

Brazylijczycy nie odegrali w poprzednich mistrzostwach większej roli, co natychmiast odbiło się na trenerskich posadach. Nowym selekcjonerem został Zagalo — zwolennik żelaznej dyscypliny.

Nikt nie znał wartości reprezentacji Brazylii. Krążyły o niej różne wieści, łącznie z tą, że już nie stanowi wielkiego zagrożenia. A jednak wprowadzona przez Zagalo dyscyplina przyniosła spodziewane efekty i Nike na zawsze powędrowała do Brazylii (za trzykrotny triumf).

1974 — Puchar Świata

Do eliminacji zgłosiła się rekordowa liczba drużyn — 99. Już w tej fazie walki o nowy puchar przeżyliśmy wielką radość. Awansowaliśmy do finałów — kosztem Anglików. A na stadionach RFN drużyna Kazimierza Górskiego była prawdziwą rewelacją. Gromiła kolejno wszystkich rywali i uległa dopiero w półfinale gospodarzom. W walce o trzecie miejsce pokonaliśmy Brazylijczyków. Grzegorz Lato został królem strzelców — 7 goli. Mistrzostwo wywalczyła reprezentacja RFN.

1978 — apetyt wzrasta

Ponownie po cichu liczyliśmy na miejsce w pierwszej czwórce. Skończyło się na apetycie i 5-6 lokacie. Do XI MŚ zgłosiło się 106 drużyn. Ale na boiskach argentyńskich bezbłędnie grał tylko zespół gospodarzy. Główną postacią imprezy był wspaniale orientujący się na placu gry i niezwykle szybki Kempes. Argentyńczyk zdobył 6 goli, a jego drużyna mistrzowski tytuł.

1982 — nowy regulamin

Jeszcze raz stanęliśmy na podium (III miejsce). Znowu rekordowe zainteresowanie imprezą — do Hiszpanii wybierało się aż 109 zespołów. Rozgrywki finałowe toczyły się według nowego regulaminu; dopuszczono nie 16, ale 24 drużyny. Utworzono 6 grup, w których walczono systemem „każdy z każdym". Przed zawodami dominowały opinie, że w bezpośredniej walce o puchar spotkają się Argentyńczycy z Anglikami. Ale najlepszymi (już po raz trzeci) okazali się Włosi, trzecia lokatę wywalczyli gracze z RFN.

1986 — gol strzelony ręką

Meksykańskie mistrzostwa obfitowały w ogromne niespodzianki i wiele sensacji. Nie było mocno rysującego się podziału na słabych i mocnych, ale za głównych faworytów uważało się Brazylijczyków, Niemców i drużynę Argentyny. Zespół z „kraju kawy" odpadł z turnieju dość szybko. Słynny Zico nie strzelił Francji karnego. Ale bramki zdobywał najlepszy zawodnik imprezy — Diego Maradona. W meczu z Anglią wepchnął piłkę do siatki... ręką (czego nie zauważył sędzia, a fotoreporterzy uwiecznili na zdjęciach). Ten gol pomógł Argentyńczykom stanąć na najwyższym podium.

Oto drużyna aktualnego mistrza świata — zespół Argentyny. Stoją od lewej: Batista, Cuciuffo, Islas, Ruggeri, Brown i Maradona. Klęczą: Caniggia, Olarticoechea, Percudani, Giusti i Tapia

Nakładem Wydawnictwa AMBRA **Nr indeksu 395781 ISBN 83-85157-00-X**
Redaktor naczelny: Jan Orgelbrand. **Teksty:** Zdzisław Przybyłowski, Andrzej Baczyński. **Fotografie:** archiwum, Michał Żbikowski, Eugeniusz Warmiński, Marek Wielgus, Mieczysław Włodarski. **Opracowanie graficzne:** Szarlota Pawel. **Opracowanie techniczne:** Barbara Zając. **Korekta:** Maria Marasek. **Druk:** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Łodzi. F-60.

KTO UKRADŁ ZŁOTĄ NIKE?

Areny przeróżnych imprez sportowych już od dawna stanowiły miejsce działań przeróżnych gangsterów. Padały strzały, ginęli ludzie, terroryzowano trenerów i zawodników, kradziono sprzęt, nagrody. Ale kradzież, która wydarzyła się 20 marca 1966 roku, dosłownie zbulwersowała świat. Zwłaszcza że miała ona miejsce w kraju, który szczyci się najlepszą policją. Zacznijmy jednak od początku.

Sześć miesięcy przed rozpoczęciem VIII MŚ przywieziono z Brazylii do Londynu Złotą Nike. Puchar ubezpieczono na sumę 30 tysięcy funtów i wypożyczono na wystawę... filatelistyczną. Tam właśnie miało miejsce sensacyjne zaginięcie statuetki. Londyński Scotland Yard postawiony został na nogi, ale jego poszukiwania długo nie przynosiły rezultatu. Kradzież złotej bogini zwycięstwa była dla Anglików mocnym policzkiem. Już nie chodziło nawet o ogromną wartość pucharu. Mistrzostwa zbliżały się przecież w szybkim tempie i... nie było o co grać.

Dla znalazcy trofeum wyznaczono olbrzymią nagrodę, przesłuchano setki przeróżnych podejrzanych przestępców, dokonano w ich domach drobiazgowych rewizji i nie trafiono na najmniejszy chociażby trop. Ogromne żale do Anglików mieli zwłaszcza Włosi, którzy w latach wojny pieczołowicie ukrywali posążek bogini zwycięstwa z Samotraki przed agentami Mussoliniego i Hitlera.

Ale oto pewnego dnia Złota Nike została odnaleziona. Szczęśliwcem okazał się Dawid Corbett, a właściwie jego pies ,,Urwis'', który podczas spaceru w parku wywęszył ukryty pod jednym z krzaków puchar. Mistrzostwa można było rozpoczynać, ale do dziś nie znaleziono sprawców kradzieży.

Na tym jednak nie koniec historii ufundowanego przez Julesa Rimeta trofeum. Po trzykrotnym zdobyciu przez Brazylijczyków tytułu mistrza świata puchar, zgodnie z regulaminem FIFA, stał się ich własnością i przewieziono go w 1970 roku do Rio de Janeiro. Tam zdeponowano w sejfie Brazylijskiej Federacji Piłkarskiej. I oto Złota Nike zniknęła jeszcze raz. Bezskuteczne śledztwo trwa właściwie do dziś.

Statuetka mierzyła 30 cm wysokości, ważyła 4 kilogramy, z czego 1800 gramów stanowiło wysokiej próby złoto. Figurka bogini była pozłacana, ale czarę, którą trzymała, wykonano z cennego kruszcu. Prawdopodobnie złodzieje przetopili łup na sztabki, ale nie wyklucza się, że zdobi on wnętrze jakiegoś domu.

Zanim strzelono pierwsze gole

Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) została założona 21 maja 1904 roku w Paryżu. Właśnie nad Sekwaną zebrali się przedstawiciele najpotężniejszych wówczas futbolowych związków krajowych (Belgii, Hiszpanii, Holandii, Danii, Niemiec, Szwecji i Francji), którzy postanowili powołać międzynarodową organizację piłkarską — z siedzibą w Zurychu. Na jej czele stanął Robert Guerin. W opracowanym statucie zaznaczono, że ,,*tylko FIFA posiada prawo przeprowadzania zawodów futbolowych na skalę światową*''. W Paryżu zapadła też decyzja o zorganizowaniu, już w następnym roku, pierwszych mistrzostw. Kłopoty z realizacją postanowienia okazały się jednak tak ogromne (brakowało zwłaszcza pieniędzy), że piękne plany na długo pozostały jedynie w sferze marzeń.

Ale podczas IV igrzysk olimpijskich (Londyn 1908) rozegrano pierwszy międzynarodowy turniej piłkarski i z niego zrodziły się późniejsze MŚ. Największym ich propagatorem okazał się prezes francuskiej federacji futbolu Jules Rimet, który w 1921 roku został prezydentem FIFA (piastował tę funkcję aż 34 lata). Jemu to właśnie zawdzięczamy, że na kongresie w 1926 roku powołano specjalną komisję, której zadaniem było opracowanie regulaminu przyszłych mistrzostw, zwanych Pucharem Świata. Niebawem rozpatrzono kandydatury organizatorów imprezy. ,,Przetarg'' wygrali Urugwajczycy, szczycący się już wówczas dwukrotnym zdobyciem złotych medali olimpijskich.

Nagrodą dla najlepszej drużyny MŚ była statuetka Nike, którą ufundował Jules Rimet. Miała zaledwie 30 cm wysokości, ważyła 4 kg, ale prawie połowę jej masy stanowiło złoto. Tuż po wojnie by uhonorować wybitne zasługi sędziwego prezydenta, FIFA zmieniła nazwę głównej nagrody na Puchar Rimeta. Przepiękny posążek bogini Nike zdobyli na własność piłkarze Brazylijscy, którzy w roku 1970 triumfowali w MŚ po raz trzeci.

MEDALIŚCI 1930 – 1986

1930 — Urugwaj, Argentyna, Jugosławia i USA[1].
1934 — Włochy, Czechosłowacja, Niemcy.
1938 — Włochy, Węgry, Brazylia.
1950 — Urugwaj, Brazylia, Szwecja.
1954 — RFN, Węgry, Austria.
1958 — Brazylia, Szwecja, Francja.
1962 — Brazylia, Czechosłowacja, Chile.
1966 — Anglia, RFN, Portugalia.
1970 — Brazylia, Włochy, RFN.
1974 — RFN, Holandia, Polska, Brazylia[2].
1978 — Argentyna, Holandia, Brazylia, Włochy.
1982 — Włochy, RFN, Polska, Francja.
1986 — Argentyna, RFN, Francja, Belgia.
1990 — ?

[1] meczu o 3-4 miejsce nie rozegrano

[2] przyznano medale: złoty, pozłacany, srebrny i brązowy

Polski sędzia na mundialu

Michał Listkiewicz to drugi polski arbiter, który poprowadzi mecze podczas finałów mistrzostw świata. Pierwszym był Alojzy Jarguz, który sędziował na mundialach w Argentynie (1978) i Hiszpanii (1982).

Wiadomość o nominacji dotarła do Listkiewicza przez radio, gdy wiózł rodzinę na ferie zimowe w Beskidy. Nie była zaskoczeniem, gdyż arbiter ten od kilku lat cieszy się dobrą marką, między innymi prowadził spotkania podczas olimpiady w Seulu w 1988 roku, a także mecze eliminacyjne turnieju Italia '90. Do tej pory ,,gwizdał'' w ponad pięćdziesięciu pojedynkach międzynarodowych, był sędzią technicznym na mistrzostwach Europy w RFN, a także arbitrem w finałach ME kobiet w Norwegii. W gronie powołanych na mundial ,,sprawiedliwych'' jest jednym z trzech, reprezentujących Europę Wschodnią.

Trzydziestosiedmioletni sędzia posiada dość długi staż. W tym roku minęło 17 lat, od kiedy wszedł na boisko podczas meczu juniorów Marymontu i Olimpii. Wcześniej uprawiał kilka dyscyplin — koszykówkę, piłkę nożną i ręczną. Później był dziennikarzem sportowym w katowickim ,,Sporcie'', a także sędziował mecze koszykówki, działał w Okręgowym Związku Koszykówki i w stołecznej Polonii. Sześć lat temu dostał nominację na futbolowego arbitra klasy międzynarodowej.

Do włoskiego mundialu przygotowywał się bardzo starannie. Już po kilku dniach od momentu nominacji rozpoczął intensywną naukę języka włoskiego, chociaż swobodnie posługuje się angielskim. Zwiększył dawkę ćwiczeń fizycznych. Pod koniec marca wziął udział w teście sprawnościowym zorganizowanym dla wszystkich wyznaczonych przez FIFA arbitrów. Sprawdzian obejmował bieg wahadłowy (4x10 metrów), bieg na dystansie 30 metrów (2 razy), na dystansie 200 metrów (2 razy) oraz bieg wytrzymałościowy, podczas którego należało przebiec co najmniej 2600 metrów w ciągu 12 minut. W gronie 41 przedstawicieli Temidy Michał Listkiewicz zajął doskonałe 4 miejsce. Świetnie wypadł w biegu długodystansowym, w którym uzyskał 3050 metrów. Sekretarz generalny FIFA Joseph Blatter oraz były znakomity sędzia, a obecnie instruktor FIFA Alexis Ponett, wysoko także ocenili wiedzę teoretyczną Polaka. Słowem, jest on świetnie przygotowany do trudnej mundialowej próby.

Podczas turnieju Italia '90 polski arbiter poprowadzi jedno lub dwa spotkania jako główny oraz 2-3 jako liniowy. Mamy nadzieję, że potwierdzi swoją klasę.

WYJĘTE Z KRONIK

Gerd Mueller (RFN) strzelił w mundialowych meczach finałowych najwięcej goli. W sumie, podczas MŚ w 1970 i 1974, zdobył ich 14. Tuż za nim, z dorobkiem 13 goli, znajduje się Just Fontaine. Ale francuski zawodnik na listę strzelców wpisywał się tylko w jednym mundialu, podczas mistrzostw w 1958 roku. Jest to rekord, którego do tej pory nikt nie poprawił.

★

Jedynym krajem, który uczestniczył we wszystkich dotychczasowych mistrzostwach, jest Brazylia.

★

Pierwszego gola w historii MŚ strzelił zawodnik USA McGhee. Było to w meczu z Belgami 13 lipca 1930 roku. Podczas mundialu w Argentynie (1978) zdobyto tysięczną bramkę. Strzelił ją Holender Rensenbrink. Rekord obfitości goli padł w mistrzostwach w Szwajcarii (1954), kiedy to odnotowano aż 140 celnych trafień. Dało to przeciętną 5,4 bramki na jeden mecz.

★

Sędziami, którzy mogą poszczycić się największym zaufaniem FIFA, są: Belg Langenus, Walijczyk Griffith i Hiszpan Gardeazabal. Wszyscy prowadzili po 7 mundialowych spotkań. Bywali jednak i tacy ,,sprawiedliwi'', których dyskwalifikowano już po pierwszym występie.

KRÓLOWIE STRZELCÓW

1930 — Stabile (Argentyna) — 8
1934 — Nejedly (Czechosłowacja) — 5
1938 — Leonidas (Brazylia) — 7
1950 — Ademir (Brazylia) — 9
1954 — Kocsis (Węgry) — 11
1958 — Fontaine (Francja) — 13
1962 — Garrincha, Vava (Brazylia), Sanchez (Chile), Jerkovic (Jugosławia), Albert (Węgry), Iwanow (ZSRR) — 4
1966 — Eusebio (Portugalia) — 9
1970 — Mueller (RFN) — 10
1974 — **Lato (Polska)** — 7
1978 — Kempes (Argentyna) — 6
1982 — Rossi (Włochy) — 6
1986 — Lineker (Anglia) — 6

Awers i rewers medalu XIV mistrzostw

TERRORYŚCI CHCĄ ZABIĆ PIŁKARZY

Nie od dziś wiadomo, że kolumbijskim futbolem rządzi mafia. Nad piłkarską reprezantacją kraju zawisło niebezpieczeństwo, gdyż terrorystyczna grupa Lifucol zagroziła zamachem na życie piłkarzy, trenerów, dziennikarzy oraz ich rodziny, jeżeli do kadry będą powołani gracze Nacionalu Medellin, FC Medellin, Ameriki Cali i Millonares Bogota. Kluby te, jak twierdzą szefowie Lifucolu, opłacane i utrzymywane są przez narkotykową mafię. Organizacja przyjęła na siebie rolę oczyszczenia narodowej piłki. Pragnie, by w zespole uczestniczącym w MŚ występowali tylko gracze nie związani z kokainowym podziemiem. Pogróżki zostały wysłane na taśmie magnetofonowej do popularnego pisma ,,El Tiempo''. Już po kilku tygodniach zanotowano próbę zamachu na życie byłego prezydenta klubu Millonares Bogota — Germana Gomeza, który jakoby miał rozległe powiązania z narkotycznym biznesem. Gomez tylko dzięki ogromnemu szczęściu uniknął śmierci. Niestety, parę tygodni później w tajemniczych okolicznościach straciła życie żona bramkarza Kolumbii — Rene Higuity. Piłkarzy i działaczy ogarnął blady strach. Policja kolumbijska otoczyła ich staranną opieką. W dzień i w nocy kilku agentów tajnych służb strzeże każdego reprezentanta i jego rodzinę.

Kibice martwią się, że te anormalne warunki uniemożliwią właściwe przygotowanie się ulubieńców do finałów turnieju Italia '90. Sami zawodnicy są optymistami, a ich kapitan Carlos Valderrama stwierdził nawet, że drużyna Kolumbii będzie rewelacją imprezy. Oby tylko ,,długie'' ręce mafii nie dosięgnęły kolejnej ofiary...

GWIAZDY ITALIA '90

Vialli — nadzieja Italii

Każde finały piłkarskich mistrzostw mają swych bohaterów, prawdziwe gwiazdy, które zdobywają ogromną popularność na całym świecie. Przed czterema laty furorę zrobił fenomenalny Diego Maradona, kapitan zwycięskiego zespołu Argentyny. Wcześniej sławę zdobywali Rossi (Włochy), Cruyff (Holandia), Beckenbauer i Mueller (RFN), Pele i Garrincha (Brazylia) i wielu innych. Przed Italią '90 kibice i dziennikarze typują kilku zawodników, mających odegrać główną rolę podczas finałów. Są wśród nich Brazylijczycy — Careca i Babeto, Holendrzy — Gullit i van Basten, Niemcy — Matthaeus, Klinsmann i Muellr, Rumun Hagi oraz Włosi Baggio i Vialli. Pokażmy sylwetkę tego ostatniego.

Gianluca Vialli urodził się w małym miasteczku Cremonie i tam zaczynał swoją sportową karierę. Jako junior grał w trzeciej, a później drugiej lidze. Od dziecka wyróżniał się szybkością, skocznością i znakomitym opanowaniem piłki. Te cechy i bardzo dobra skuteczność spowodowały, że powołał go do kadry młodzieżowej Włoch ówczesny trener Azeglio Vicini. W reprezentacji Vialli potwierdził swoje strzeleckie umiejętności, zdobywając 11 goli w 19 spotkaniach. W wieku 21 lat debiutuje w narodowej jedenastce Enzo Bearzota, w meczu z Polską na Stadionie Śląskim. W 1986 roku uczestniczy w finałach mistrzostw świata w Meksyku, lecz na boisku pojawia się bardzo rzadko, najczęściej zmieniając któregoś ze zmęczonych kolegów. Meksykańską imprezą jest rozczarowany, podobnie jak Włosi wynikami swojej drużyny.

Krótkie występy w kadrze nie pozwalają mu na strzelenie bramki. Dopiero w 1987 roku zdobywa pierwszego gola, a później niemal w każdym spotkaniu bramkarze drużyn przeciwnych wyjmują piłkę z siatki po ,,bombach'' niezawodnego Gianluci. Włoscy dziennikarze przyrównują skuteczność i instynkt strzelecki Viallego do gry niezapomnianego ,,łowcy bramek'' Gerda Muellera. Podobnie jak i on potrafi ustawić się w polu karnym i zdobyć gola w najtrudniejszych sytuacjach — z ostrego kąta, mając ,,na plecach'' kilku rywali. Gra nie tylko skutecznie, ale i bardzo elegancko. Imponuje techniką, umiejętnością błyskawicznego oceniania sytuacji, niekonwencjonalnym dryblingiem. Niektórzy zarzucają mu zbytni egoizm, niedostrzeganie partnerów, jednak sporo bramek pada także z jego celnych podań.

Włoscy kibice kochają Viallego nie tylko za świetną grę. W życiu prywatnym jest niezwykle sympatycznym, miłym i skromnym człowiekiem. O swoich umiejętnościach wypowiada się krytycznie twierdząc, że wszystko co osiągnął, zawdzięcza szczęściu. Futbol jest wprawdzie jego zawodem, ale traktuje go trochę z przymrużeniem oka. Mecz jest dla Gianluci wielką zabawą, podczas której rozładowuje nadmiar energii i temperamentu. Ma opinię bardzo ,,rodzinnego''. W każdy wolny weekend odwiedza rodziców w ukochanej Cremonie, do której zamierza wrócić po zakończeniu kariery.

Obecnie ma 25 lat i od pięciu sezonów reprezentuje barwy klubu Sampdoria Genua. Prawie wszystkie wielkie włoskie kluby z AC Milan i Juventusem Turyn na czele chciałyby kupić tego napastnika rodem z Lombardii. Nie brakuje też ofert z lig europejskich. Sam Gianluca twierdzi, że najważniejsze dla niego są finały Italia '90 i to, gdzie będzie grał później, zależy w dużej mierze od jego występu na włoskich stadionach.

Geniusz pola karnego

Piłkarstwo holenderskie kojarzyło się do niedawna przede wszystkim z osobą futbolowego artysty, niezapomnianego Johana Cruyffa. To on sprawił, że o zawodnikach z ,,Kraju Tulipanów'' mówiono, że są urodzonymi mistrzami piłkarskiej murawy. Po zakończeniu kariery przez ,,Złotego Johna'' kibice z żalem wzdychali, że na jego następcę będą musieli czekać dziesiątki lat. Okazało się, że biegał już wtedy po holenderskich boiskach młodziutki Marco van Basten, o którym pod koniec lat osiemdziesiątych zaczęto pisać jako o piłkarskim geniuszu.

Marco urodził się 25 lat temu w Utrechcie i tam też jako siedmiolatek rozpoczynał swoją sportową karierę. Później krótko grał w Klubie FC Elinkwijk, by 3 kwietnia 1982 roku zadebiutować w wielkim zespole Ajaxu Amsterdam. Chyba sama opatrzność ułożyła scenariusz jego debiutu. W drugiej połowie roku zmienił na boisku samego Johana Cruyffa, który kończył już swoją piękną karierę. W dodatku nie znany nikomu junior strzelił wówczas śliczną bramkę i z miejsca zdobył sobie serca amsterdamskich kibiców. Następne mecze ligowe były równie udane. Młodziutki Marco strzelał gole, swoimi zwodami ośmieszał obrońców rywali, był nie do upilnowania. W tym samym roku zadebiutował w reprezentacji ,,pomarańczowych'', a sam Cruyff przyznał, że wyrasta już jego następca. W 1983 roku bramkostrzelny napastnik pokazuje się na arenie międzynarodowej. Rozgrywa udane spotkania na turnieju juniorów o puchar Coca-Coli w Meksyku. Coraz lepiej idzie mu w lidze. W sezonie 1983/84 uzyskuje 29 bramek, co mu daje drugie miejsce w klasyfikacji ,,Złotego buta'' (najlepsi strzelcy europejscy). Dwa lata później strzela aż 37 goli i zdecydowanie wygrywa tę prestiżową nagrodę. Kilkanaście europejskich klubów pragnie widzieć go w swoim składzie. Największe pieniądze oferują Włosi z AC Milan i w 1988 roku Marco przenosi się do Italii.

Pierwsze miesiące spędzone na Półwyspie Apenińskim są dla niego trudne. Ostra gra włoskich obrońców sprawia, że van Basten częściej chodzi do lekarza niż na treningi. Z powodu przewlekłego urazu kostki nie występuje na boisku od października 1987 do kwietnia 1988 i niektórzy wróżą wschodzącej gwieździe fotbolu rychły koniec kariery. Jednak medycyna czyni w XX wieku cuda. Na kilka miesięcy przed finałami mistrzostw Europy uparty Holender wznawia treningi i mozolnie nadrabia stracony czas. Na boiskach RFN jest prawdziwym objawieniem. O kontuzji już nie pamięta i na murawie pokazuje prawdziwe fajerwerki. Gra jak natchniony. Popisuje się wspaniałymi dryblingami, dokładnymi podaniami, szybkimi rajdami po skrzydłach, no i strzela nieprawdopodobne bramki. W spotkaniu z ZSRR zdobył gola jakby wbrew prawom fizyki. W pełnym biegu uderzył piłkę z powietrza, która zatoczywszy przedziwny łuk wpadła do bramki zupełnie zaskoczonego Dasajewa. Cała akcja działa się tuż przy linii kończącej boisko i nikt się nie spodziewał, że z tak ostrego kąta da się strzelić gola. Po tym meczu dziennikarze nazwali Marco geniuszem pola karnego.

Dzięki wspaniałej grze van Bastena Holandia została mistrzem Europy, a on sam został uhonorowany tytułem ,,Piłkarza roku'' w plebiscycie ,,France Football''. Sezon 1989 był dla niego równie pomyślny. Wraz z drużyną narodową zakwalifikował się do finałów mistrzostw świata Italia'90, a z zespołem AC Milan zdobył wszystkie możliwe trofea w klubowej piłce. Wszyscy zgodnie podkreślają, że doskonała passa mediolańczyków trwa w głównej mierze dzięki dryblasowi (188 cm wzrostu) rodem z Utrechtu.

Nic dziwnego, że Marco ponownie triumfował w plebiscycie francuskiej gazety. Ma dopiero 25 lat, a w futbolu osiągnął już prawie wszystko. Do pełni szczęścia brakuje mu tylko tytułu mistrza świata. W czerwcu rusza mundial, a drużyna Holandii będzie jednym z faworytów turnieju. Jeśli nie przytrafi mu się jakaś kontuzja lub inne nieszczęście, to zapewne w Italii będzie postrachem dla wszystkich bramkarzy.

Król czy gasnąca gwiazda?

Kariera Diego Armando Maradony przypomina baśń o chłopcu, który stał się królewiczem. Pochodzący z niezbyt zamożnej, wielodzietnej rodziny Diego został obdarzony przez naturę niespotykaną smykałką do futbolu. Już jako dzieciak występował przed kamerami argentyńskiej telewizji, popisując się perfekcyjnym żonglowaniem piłką. Nic dziwnego, że szybko trafił do drużyny Argentinos Juniors.

Już przed mundialem w 1978 roku trener Menotti powoływał go do reprezentacji Argentyny, jednak uznał, że siedemnastolatek ma jeszcze czas i nie zabrał go na MŚ. Diego ma za to pretensję do dziś; Argentyna zdobyła przecież Puchar Świata. W rok później, na turnieju Coca-Coli w Japonii, wywalczył mistrzostwo świata juniorów i został uznany najlepszym graczem imprezy. W 1980 roku robi wielką furorę podczas tournée reprezentacji Argentyny po Europie. Wielkie kluby pragną go mieć w swoim składzie, jednak przetarg o Diego wygrywa rodzimy klub Boca Juniors, który dopiero po dwóch latach odsprzedaje go za rekordową sumę 12 milionów dolarów hiszpańskiej Barcelonie.

Ale wcześniej Maradona gra podczas mundialu 1982. Wszyscy zadają sobie pytanie, czy dzięki niemu Argentyna powtórzy sukces sprzed czterech lat. Lecz Diego i drużyna nie grają dobrze. Jedyny udany występ przeciwko Węgrom nie zmienia tej opinii. Rywale bez pardonu faulują wschodzącą gwiazdę futbolu, a bez swego lidera zespół nie potrafi nic wskórać. Po mistrzostwach Diego pozostaje na Półwyspie Iberyjskim, ale jego występy w Barcelonie, poza nielicznymi meczami, również nie są olśniewające. Trapią go kontuzje, choruje na żółtaczkę, a w dodatku popada w konflikt z prezydentem klubu. Przenosi się więc (1984 r.) do włoskiego SSC Napoli.

Na pierwszy trening Diego przyszło na stadion aż 80 tysięcy ludzi. Tego jeszcze nigdzie nie było! Za sprawą dobrej gry Maradony Napoli z przeciętnego klubu stało się wkrótce czołowym zespołem kraju.

Mistrzostwa świata w Meksyku były miejscem kolejnych triumfów. Wspaniale dryblował, celnie podawał piłki kolegom, znakomicie strzelał, wprost ośmieszał obrońców rywali. Prowadzona przez niego jedenastka w pięknym stylu wywalczyła puchar, a Diego jednogłośnie uznany został najlepszym zawodnikiem turnieju. Po tej imprezie zaczęto porównywać go do największych gwiazd futbolu: Pelego, Garrinchy, Di Stefano, Eusebio. Niektórzy nawet twierdzą, że talentem maleńki Argentyńczyk przewyższa każdego z nich.

W 1987 roku Maradona znów jest szczęśliwy. Napoli po raz pierwszy zdobywa mistrzostwo Włoch, a do tego wywalcza puchar kraju. On sam jest u szczytu sławy, popularności i... bogactwa. Podpisuje liczne lukratywne kontrakty, udziela dziesiątki wywiadów, rozdaje tysiące autografów. Każdego dnia sportowa prasa zamieszcza choćby tylko krótkie wzmianki, zdjęcia z jego życia, treningów czy meczów. Jeszcze w 1988 zadziwia wszystkich, ale później następuje pewien regres formy. Diego zaczyna zachowywać się niczym kapryśna baletnica. Raz przeszkadzają mu fotoreporterzy, kiedy indziej kibice. Na dodatek młoda neapolitanka powołuje go przed sąd, w celu uznania ojcostwa. Sprawy te mają ujemny wpływ na dyspozycję piłkarską. Jest też cięższy o kilka kilogramów. Jednak od czasu do czasu strzela piękne bramki i przypomina o swym istnieniu.

Obecny trener Argentyny Carlos Bilardo bardzo liczy na powrót Maradony do dawnej formy. On sam zrzucił już zbędne kilogramy i niezwykle starannie przygotowywał się do swoich trzecich MŚ. Wie, że są to jego ostatnie mistrzostwa, bo młodzieniaszkiem już nie jest. Kibice w Buenos Aires wierzą, że Diego znów okaże się królem futbolu i doprowadzi zespół do kolejnego sukcesu. Niektórzy jednak twierdzą, że gwiazda Maradony gaśnie. Kto ma rację?

PORTRET GOSPODARZA

Mistrzostwa Świata w Italii pobiją rekordy popularności pod każdym względem. Już na kilkanaście miesięcy przed imprezą wiadomo było, że chętnych do oglądania meczów będzie więcej niż miejsc na stadionach. Na finał zamówiono np. 900 tysięcy biletów, a miejsc na Stadio Olimpico w Rzymie jest dziesięć razy mniej. Wielkie zainteresowanie turniejem wyraziły potężne stacje telewizyjne oraz możni sponsorzy. Pieniądze popłynęły do Włoch wartkim strumieniem, dzięki temu mundial będzie rzeczywiście imprezą, jakiej jeszcze nie było.

W potocznym mniemaniu Włochy to kraj pięknych kobiet, wielkich zabytków, pysznego makaronu i oczywiście futbolu. Każdego tygodnia setki tysięcy ludzi na stadionach i miliony przed telewizorami śledzą rozgrywki najdroższej i najlepszej (dla wielu) ligi świata. Później przez cały tydzień rozpamiętują stracone szanse, piękne dryblingi i gole, by w sobotnie popołudnie znów emocjonować się na nowo. Na Półwyspie Apenińskim jest kogo oglądać. Grają tu przecież najlepsi i najdrożsi piłkarze świata. Każdy ich krok na boisku i poza nim jest bacznie śledzony i komentowany. „Tifosi" wiedzą, co Maradona jadł na obiad, jaki nowy samochoód zakupił van Basten, co stało się przyczyną kłótni Gullita z żoną, jakie hobby ma Zawarow itd.

Kibice chyba najbardziej cenią sukcesy. Włochy są, obok Brazylii, jedynym krajem, który trzykrotnie sięgnął po Puchar Świata. Teraz jest świetna okazja by „ustrzelić" czwarte mistrzostwo. Trener Azeglio Vicini od czterech lat starannie przygotowuje reprezentację do tego występu. Za kadencji poprzednika, Enzo Bearzota, prowadził drużynę młodzieżową Italii i w momencie objęcia steru nad pierwszym zespołem, uzupełnił kadrę kilkoma utalentowanymi graczami. Przede wszystkim wprowadził Gianlucę Viallego, znakomitego napastnika z Genui, który wyszkoleniem technicznym i skutecznością zadziwia już od kilku lat. Drugim asem Viciniego stał się Roberto Baggio. Ten młodziutki chłopak z Fiorentiny jest tak wszechstronnym futbolistą, że szkoleniowiec ma ogromny dylemat — czy ustawić go w ataku, czy w pomocy. Wydaje się, że taki duet jak Vialli i Baggio będzie postrachem dla wszystkich bramkarzy. Kolejnym wychowankiem Viciniego jest Paolo Maldini z Mediolanu, syn sławnego przed laty piłkarza AC Milan. Dwudziestodwulatek ma zadatki na najlepszego bocznego obrońcę na świecie. Nie tylko świetnie gra w defensywie, ale potrafi też umiejętnie skonstruować akcję ofensywną i celnie strzelić.

Ze starej, mistrzowskiej drużyny z roku 1982 w pierwszej „jedenastce" występuje praktycznie tylko dwóch graczy. Franco Baresi i Giuseppe Bergomi są podporami włoskiego „catenaccio", czyli obrony. Szczególnie ten pierwszy jest ogromnie cenionym stoperem. Posiada znakomity przegląd pola, jest waleczny i nieustępliwy. Potrafi obrzydzić życie każdemu napastnikowi. Bergomi to kapitan zespołu. Sporym atutem gospodarzy będzie również bramkarz Walter Zenga. Mediolańczyka już od dawna porównuje się ze słynnym Dino Zoffem, a co ten komplement oznacza, wie chyba każdy miłośnik futbolu. W środku pola rządzi Giuseppe Giannini. Gracz Romy obdarzony jest finezyjną techniką. Umie celnie podać piłkę na odległość 40 metrów, a także zaskakująco strzelić. Brakuje mu jeszcze rutyny, ale tę zdobywa się na mistrzostwach. Jeśli dostanie wsparcie partnerów z drugiej linii, to drużyna Włoch będzie groźna dla wszystkich. Gospodarzę mieli sporo szczęścia w losowaniu. Trafili do słabszej grupy A. Czechosłowacy, Amerykanie i Austriacy potrafią wprawdzie kopać piłkę, ale południowcom chyba nie zagrożą. Kibice twierdzą, że ich pupilom szczęście przyniosła sympatyczna maskotka, zielono-biało-czerwony ludzik z piłką zamiast głowy — oficjalny emblemat turnieju. Czy pomoże „niebieskim" zdobyć po raz czwarty mistrzowski tytuł?

W roku 1971 FIFA podjęła decyzję o ufundowaniu dla zwycięzców MŚ nowego trofeum (poprzednie zdobyli na stałe Brazylijczycy). Nadano mu nazwę Puchar Świata. Konkurs na jego projekt wygrał włoski artysta Silvio Gazzanigi. Trofeum symbolizuje nie tylko siłę, ale także radość z sukcesu, co prezentują atleci trzymający na wyciągniętych rękach kulę ziemską. Puchar Świata wykonany jest z osiemnastokaratowego złota i malachitu. Ma 36 cm wysokości, waży 5 kilogramów. Jego wartość ocenia się na 55 tysięcy dolarów. W przeciwieństwie do Złotej Nike nie staje się własnością zdobywcy. Aktualny mistrz świata przechowuje co prawda oryginał pucharu, ale na własność otrzymuje tylko jego kopię. Na podstawie PŚ widnieje napis: „FIFA World Cup" i wygrawerowane nazwy dotychczasowych mistrzów

DOTYCHCZASOWE FINAŁY

1930 Montevideo: Urugwaj — Argentyna 4:2 (1:2)
1934 Rzym: Włochy — Czechosłowacja 2:1 (1:1, 0:0)
1938 Paryż: Włochy — Węgry 4:2 (3:1)
1950 Rio de Janeiro: Urugwaj — Brazylia 2:1 (0:0)
1954 Berno: RFN — Węgry 3:2 (2:2)
1958 Sztokholm: Brazylia — Szwecja 5:2 (2:1)
1962 Santiago: Brazylia — Czechosłowacja 3:1 (1:1)
1966 Londyn: Anglia — RFN 4:2 (2:2, 1:1)
1970 Meksyk: Brazylia — Włochy 4:1 (1:1)
1974 Monachium: RFN — Holandia 2:1 (2:1)
1978 Buenos Aires: Argentyna — Holandia 3:1 (1:1, 1:0))
1982 Madryt: Włochy — RFN 3:1 (0:0)
1986 Meksyk: Argentyna — RFN 3:2 (1:1)

CZOŁGI U BRAM STADIONÓW

Mistrzostwa świata to nie tylko wspaniała, kolorowa impreza, wypełnione po brzegi stadiony, bajeczne reklamy, niezapomniane mecze i przepiękne bramki. Niemal nieodłącznym elementem tej futbolowej batalii są różnego rodzaju afery, skandale, zamachy czy wręcz międzynarodowe konflikty.

Już pierwszy turniej, rozgrywany w 1930 roku w Urugwaju, dostarczył mrożących krew w żyłach emocji. Do finału awansowały drużyny gospodarzy i Argentyny. Wiadomo, że rywalizacja tych dwóch państw południowoamerykańskich toczy się od dawna na wielu płaszczyznach, także i na tej — sportowej. Trybuny stadionu w Montevideo wypełniły się blisko stu tysiącami fanatycznych kibiców, głównie miejscowych oraz licznym zastępem sił bezpieczeństwa. Zespoły wchodzące na murawę eskortował podwójny kordon żołnierzy z osadzonymi na karabinach bagnetami. Do przerwy prowadzili goście, jednak w drugiej połowie Urugwaj uzyskał przewagę i przechylił szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Pod koniec meczu z sektora zajmowanego przez kibiców argentyńskich padły rewolwerowe strzały. Kule świsnęły koło ucha napastnika Castro. Mecz przerwano. Policja bezskutecznie starała się znaleźć zamachowca, a siły bezpieczeństwa z trudem uratowały argentyńskich fanów przed linczem. Po kilkunastominutowej przerwie spotkanie dokończono, jednak piłkarze poruszali się po placu gry ze sporym strachem.

Równie „gorąco" było podczas mistrzostw w Chile, w 1962 roku. Mecz gospodarzy z drużyną Włoch został przerwany na skutek wtargnięcia widzów na płytę boiska. Pragnęli oni pomścić sfaulowanego przez Włochów miejscowego zawodnika. Tylko szybka interwencja policji zapobiegła katastrofie. Również po spotkaniu chilijscy kibice bardzo agresywnie zachowywali się wobec Włochów. Powybijali szyby w ich kwaterze, wznosili wrogie okrzyki, malowali na murach obraźliwe hasła. Po mistrzostwach prasa włoska rozpętała prawdziwą kampanię antychilijską, a konflikt został złagodzony dopiero na szczeblu dyplomatycznym.

Cztery lata później na turnieju w Wielkiej Brytanii piłkarze argentyńscy zaatakowali i niamal pobili sędziego z RFN — Rudolfa Kreitleina, który ich zdaniem stronniczo prowadził mecz Argentyny i Anglii. Argentyński Związek Piłkarski został ukarany wysoką grzywną, a kilku graczy drużyny zostało zdyskwalifikowanych. Trener angielski Alf Ramsey w wywiadzie telewizyjnym nazwał piłkarzy południowoamerykańskich „zwierzakami".

Podczas mundialu w Meksyku (1970), popularny angielski piłkarz Bobby Moore został oskarżony o kradzież drogocennej, szmaragdowej bransolety. Wiadomość ta wywołała burzę w obozie Anglików, ale wkrótce okazało się, że była to prowokacja, mająca na celu zdenerwowanie obrońców mistrzowskiego tytułu. Poniekąd odniosła skutek, gdyż Brytyjczycy nie odegrali na tych mistrzostwach wielkiej roli.

Pełne skandali były MŚ w 1974 roku w RFN. Najpierw argentyński piłkarz Roberto Telch został oskarżony o dokonanie gwałtu w hotelu „Holiday" na 17-letniej pokojówce. Z kolei u haitańskiego gracza Jeana Josepha wykryto niedozwolone środki dopingujące i zdyskwalifikowano go do końca turnieju. Złą sławę zyskali sobie późniejsi wicemistrzowie — Holendrzy. Po każdym wygranym spotkaniu urządzali huczne przyjęcia do samego rana, a kilku z nich z wielką ochotą fotografowało się podczas kąpieli w basenie razem z roznegliżowanymi dziewczętami. W pokojach holenderskich piłkarzy znajdowano całe sterty puszek po piwie i zdaniem obserwatorów tego turnieju „rozrywkowy" styl życia uniemożliwił im sięgnięcie po mistrzowski tutuł.

Podobny charakter prezentowali cztery lata później Szkoci. Z tym, że oni preferowali trochę mocniejszą whisky. W dodatku jeden z nich został złapany na korzystaniu z dopingu. Ale mistrzostwa w Argentynie miały większą aferę. Gospodarzom potrzebne było do awansu zwycięstwo z Peru różnicą czterech bramek. Nieźle do tej pory grający Poruwiańczycy ulegli gospodarzom aż 0:6 i , jak twierdzili wtajemniczeni, wynik ten został ustalony na „wysokim szczeblu". Dopiero kilka lat po imprezie dziennikarze londyńskiego „Sunday Times" ujawnili, że argentyńska junta rządząca wówczas krajem, sowicie zapłaciła za to zwycięstwo. Otóż wysłano do Peru dwa statki z 35 tysiącami ton zboża, a Centralny Bank w Buenos Aires udzielił rządowi w Quito kredytu w wysokości 50 milionów dolarów. Dodatkowego smaczku całej aferze dodaje fakt, że lekarz zespołu argentyńskiego ujawnił branie środków dopingujących przez niemal wszystkich swoich zawodników. Mundial w Argentynie kibice zapamiętali również dzięki czołgom strzegącym bram miejscowych stadionów. Junta wojskowa zaprezentowała więc demonstracje siły zarówno na boisku jak i poza nim.

Na mistrzostwach w 1982 roku tematem spekulacji kibiców i dziennikarzy stała się tajemnicza odżywka o nazwie carnetina, dzięki której drużyna włoska zdobyła tytuł mistrzowski w Hiszpanii.

Z pewnością i pod włoskim niebem nie zabraknie dramatycznych czy skandalicznych wydarzeń. Ale wszyscy miłośnicy futbolu pragną głównie pięknych widowisk a nie afer.

Franz Beckenbauer prezentuje piłkę, którą będą grane mundialowe mecze. Trener uważa, że podczas mistrzostw nie ma słabych drużyn

Okiem trenerów

Ulubionymi pytaniami stawianymi przez dziennikarzy w wywiadach z selekcjonerami poszczególnych zespołów uczestniczących w turnieju Italia '90 są te, które dotyczą oceny własnych szans i faworytów mistrzostw. Oto najciekawsze wypowiedzi.

AZEGLIO VICINI (Włochy): — Mieliśmy wiele szczęścia w losowaniu. Drużyny Austrii i Czechosłowacji są solidne, jednak wydaje mi się, że nie odegrają na mundialu wielkiej roli. Bardzo cieszę się z wylosowania zespołu Stanów Zjednoczonych, z którymi nasz kraj łączą szczególne historyczne więzy. Nie chciałbym trafić na Brazylię. Zespół ten, obok Holandii i RFN, uważam za najsilniejszy. Gullit van Basten, Rijkaard z Holandii; Matthaeus, Brehme, Klinsmann, Voeller z RFN; Careca, Alemao, Dunga z Brazylii — znają włoski futbol doskonale. Wolałbym grać z Anglią, Belgią lub Szwecją, ale.. trzeba wygrywać ze wszystkimi.

BOB GANSLER (USA): — Nie mamy wielkich apetytów na sukcesy w Italii, ale tanio swej skóry nie sprzedamy. Niektórzy nie doceniają mojej drużyny. Uważam, że faworytem imprezy są gospodarze i Brazylijczycy. Czarnym koniem turnieju mogą okazać się Jugosłowianie i futboliści ZSRR.

JACK CHARLTON (Irlandia): — Po raz pierwszy awansowaliśmy do MŚ i chcielibyśmy zaprezentować się jak najlepiej. Nie boimy się ani Anglików, ani Holendrów, na których trafiliśmy w pierwszej fazie turnieju. O futbolu tych krajów wiemy wszystko. O wiele bardziej obawiam się częstych podróży pomiędzy Sycylią i Sardynią, gdzie przyjdzie nam grać. Wprawdzie moi zawodnicy także urodzili się na wyspie, jednak klimaty Irlandii i Włoch znacznie się różnią. Jestem optymistą.

SEBASTIAO LAZARONI (Brazylia): — Cały kraj czeka na sukces „canarinchos". Mieliśmy dobre drużyny w Hiszpanii w 1982 roku i Meksyku cztery lata później. Jednak zabrakło wtedy twardej dyscypliny taktycznej i szczęścia. Obecnie posiadamy równie mocny zespół, który potrafi podporządkować się dyscyplinie. Brazylia prezentuje futbol nowoczesny, wzbogacony o elementy piłki niemieckiej, włoskiej i hiszpańskiej. To wszystko powinno zaprocentować w Italii. Wiele do powiedzenia będą mieli zapewne Niemcy i Holendrzy. Nie można też lekceważyć gospodarzy.

FRANZ BECKENBAUER (RFN): — Moja drużyna jest dobrze przygotowana. Dysponuję szesnastoma zawodnikami, z których każdy może wybiec na boisko w pierwszej „jedenastce". Bardzo liczę na moich „emigrantów" występujących w mediolańskim Interze. Szczególnie wiele będzie zależało od postawy Lothara Mattheausa. Nasza grupa eliminacyjna nie jest najsilniejsza, ale nie można lekceważyć solidnych Jugosłowian i niobliczalnych Kolumbijczyków. Zdecydowanego faworyta Italia '90 nie widzę, ale każdy, kto chce zostać mistrzem świata, musi najpierw pokonać moją drużynę.

CARLOS BILARDO (Argentyna): — Wszyscy Argentyńczycy żądają od nas obrony mistrzowskiego tytułu. Posiadamy niewątpliwie dwa atuty — Diego Maradonę i... kibiców z Neapolu, którzy na co dzień oklaskują Diego. Czy to wystarczy? Moją drużynę nie uważa się za głównego faworyta turnieju. Podobnie było w Meksyku, a jednak zdobyliśmy Puchar Świata. Uważam, że stać moich chłopców na jeszcze lepszą grę niż przed czterema laty.

LUIS SUAREZ (Hiszpania): — Nie wyszedł nam mundial na własnych „śmieciach" i dość pechowo przegraliśmy w Meksyku. A więc do trzech razy sztuka. Trafiliśmy do najsilniejszej grupy, ale jestem optymistą. Można posądzić mnie o zarozumiałość, jednak twierdzę, że w turnieju zajdziemy daleko. We Włoszech zatriumfuje któraś z europejskich drużyn: Holandia, RFN, Anglia lub Włosi. A może Hiszpania...

ROBBY ROBSON (Anglia): — Jedynym zespołem, jakiego chcieliśmy uniknąć w pierwszej fazie turnieju była Holandia i... zmierzymy się z nią już w drugim meczu. Mimo takiego obrotu sprawy liczę na awans. Przestrzegam przed lekceważeniem Irlandczyków. To naprawdę twarda i wyrównana drużyna, która może dać się we znaki każdemu. Wszyscy obawiają się Brazylii, ale my pokonaliśmy ją w towarzyskim meczu i myślę, że na mundialu nie powinno być gorzej.

Konkurs dla futbolowych ekspertów!

„MEDALIŚCI ITALIA '90"

Tylko do dnia 30 czerwca br. (liczy się data stempla pocztowego) czekamy na rozwiązanie naszego specjalnego konkursu „Medaliści Italia '90". Polega on na wytypowaniu czterech najlepszych drużyn XIV Mistrzostw Świata — z ustalaniem ostatecznej ich kolejności.

Rozwiązanie konkursu należy nadsyłać do **„Świata Młodych": ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa** (tylko na kartach pocztowych), z dopiskiem: „Medaliści Italia '90".

Wśród autorów trafnych odpowiedzi rozlosujemy 10 atrakcyjnych nagród-niespodzianek.

Oni wystąpią na boiskach:

OPTYMALNE SKŁADY DRUŻYN

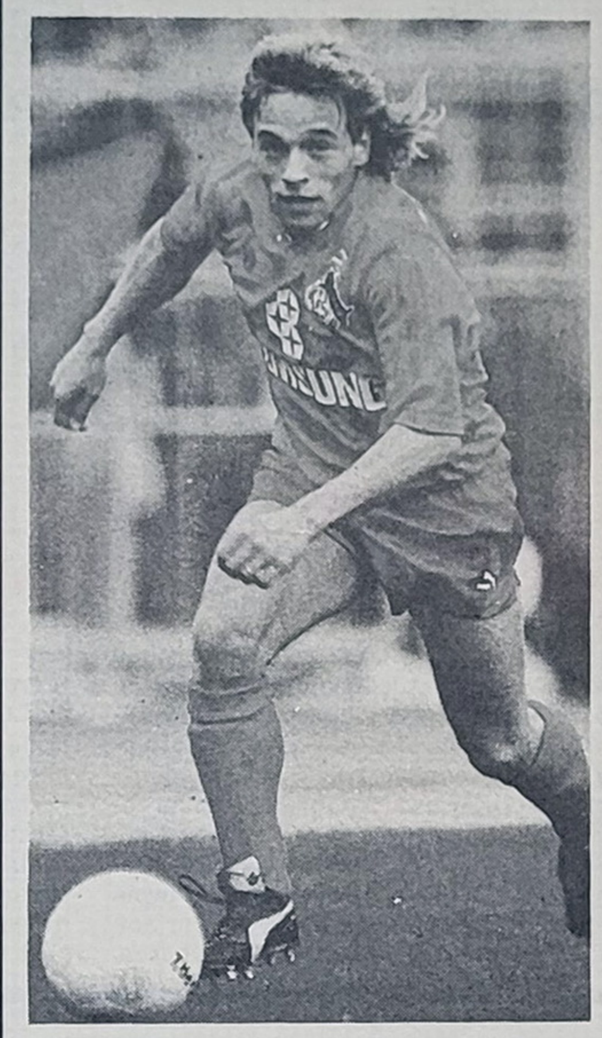

Thomas Hassler (RFN) nie dorównuje jeszcze sławą piłkarskim gwiazdom. Ale szefowie Juventusu zapłacili za niego wiele milionów dolarów

ANGLIA: Shilton — Stevens, Butcher, Walker, Pearce — Waddle, Robson, Webb, Barrnes — Beardsley, Lineker. Trener Bobby Robson (lat 57).

ARGENTYNA: Pumpido — Clausen, Brown, Ruggeri, Sensini — Burruchaga, Basualdo, Troglio, Calderon, Maradona — Caniggia. Trener Carlos Salvador Bilardo (lat 53).

AUSTRIA: Lindenberger — Russ, Weber, Pfeffer, Pecl — Artner, Zsak, Herzog, Linzmaier — Polster, Ogris (Rodax). Trener Josef Hickersberger (lat 42).

BELGIA: Preud'Homme — Gerets, Clijsters, Demol, Grun — Emmers, Versavel, Scifo, Ceulemans — Degryse, Vanderlinden. Trener Guy Thys (lat 67).

BRAZYLIA: Taffarel — Mazinho, Mauro Galvao, Ricardo, Aldair — Branco, Silas, Dunga, Valdo — Careca, Romario (Bebeto). Trener Sebastiao Lazaroni Barroso (lat 40).

CZECHOSŁOWACJA: Stejskal — Straka, Kocian, Chovanec, Kadlec — Moravčik, Bilek, Nemeček, Hašek — Griga, Skuhravy. Trener Josef Vengloš (lat 54).

EGIPT: Shoubeir — Ibrahim Hassan, Ramzy, Rabia Yassine, Eid — El Kass, Rassoul, Abdelghani, Abou Zeid — Hossam Hassan, Abdelhamid. Trener Mohmoud El Gohary (lat 51).

HISZPANIA: Zubizarreta — Quique, Andrinua, Sanchis, Jimenez — Michel, Roberto, Beguiristain, Martin Vasguez — Butragueno, Manolo (Julio Salinas). Trener Luis Suarez (lat 55).

HOLANDIA: van Breukelen — van Aerle, R. Koeman, Rijkaard, van Tiggelen — Vanenburg, Wouters, E. Koeman, Rutjes — Gullit (Kieft, Bosman), van Basten. Trener Leo Beenhakker (lat 42).

IRLANDIA: Bonner — Morris, McCarthy, Moran (O'Leary), Staunton — Houghton, Whelan, Sheedy, Townsed — Cascarino, Aldridge (Stapleton). Trener Jack Charlton (lat 55).

JUGOSŁAWIA: Ivkovič — Stanojkovič, Jozič, Hadžibegič, Spasič — Katanec, Stojkovič, Susič, Prosinecki — Zl. Vujovič, Savicevič. Trener Ivica Osim (lat 49).

KAMERUN: N'Kono — Tataw, Kunde, Massing, Ebwelle — Ebongue, Kana Biyik, M'Bouh, M'Fede — Omam Biyik, Djonkep. Trener Walery Niepomniaszczij (lat 46).

KOLUMBIA: Higuita — B. Perez, Perea, Escobar, Villa — Garcia, Alvarez, Redin, Valderrama — Iguaran, Hernandez. Trener Francisco Antonio Maturana (lat 46).

KOREA PŁD.: Kim Poong-Joo — Choi Kang-Hee, Chung Yong-Hwan, Park Kyung-Hoon, Gu Sang-Bum — Kim Song-Ho, Yoon Denk-Yeg, Hwangbo-Kwan, Hwang Seon-Hong — Choi Soon-Ho, Kim Joo-Sung. Trener Lee Hoe-Taik (lat 44).

KOSTARYKA: Conejo — R. Flores, Obando, Quesada, Montero — Chavarria, Cayasso, O. Ramirez, Rivers — Jara, L. Flores. Trener Velibor Milutinović (lat 46).

RFN: Illgner — Reuter (Berthold), Augenthaler, Kohler, Brehme — Littbarski, Matthaeus, Mueller, Haessler — Voeller, Klinsmann. Trener Franz Beckenbauer (lat 45).

RUMUNIA: Lung — Petrescu, Popescu, Iovan, Andone — Sabau, Rotariu, Klein, Hagi — Lacatus, Balint (Matent). Trener Emerich Jenei (lat 53).

SZKOCJA: Leighton — Gough, McLeish, Gillespie (Miller), Malpas — McStay, Aitken, Ferguson, McLeod (Bett, Cooper) — McCoist, Johnston. Trener Andy Roxburgh (lat 47).

SZWECJA: T. Ravelli — R. Nolsson, Hysen, P. Larsson, Ljung — J. Nilsson, Thern, Limpar, Engqvist — Ekstroem, Magnusson. Trener Olle Nordin (lat 41).

URUGWAJ: Zeoli — Herrera, Gutierrez, De Leon, Dominguez — Ostolaza, Perdomo, Ruben Paz — Alzamendi (Aguilera), Francescoli, Ruben Sosa. Trener Washington Tabarez (lat 43).

USA: Meola — Banks, Armstrong, Tritschuh, Windischmann — Ramos, Caligiuri, Perez, Harks — Murray, Vermes. Trener Bob Gansler (lat 49).

WLOCHY: Zenga — Bergomi, Baresi, Ferri, Maldini — Baggio, Donadoni, Giannini, De Napoli — Vialli, Carnevale. Trener Azeglio Vicini (lat 57).

ZEA: Musabah — Helal, K.G. Mubarak, M.G. Mubarak, Nair — Abdulla, Ibrahim, N.K. Mubarak, Al Shaibani — Talyani, Al Ehawi. Trener Carlos Alberto Perreira (lat 50).

ZSRR: Dasajew — Biessonow, Chidjatulin, Kuźniecow, Rac — Litowczenko, Alejnikow, Michajliczenko, Zawarow, Dobrowolski — Protasow. Trener Walery Łobanowski (lat 51).

Włochy i Brazylia — faworyci bukmacherów

Tysiące ludzi na całym świecie uwielbia wszelkiego rodzaju zakłady. Szczególnie na Wyspach Brytyjskich obstawia się niemal wszystko: gonitwy psów i koni, walki bokserów, a nawet płeć książęcego noworodka. Oczywiście „totek" piłkarski cieszy się szczególną popularnością. W roku mistrzostw świata największe agencje bukmacherskie przyjmują zakłady na faworytów imprezy, rezultaty rundy wstępnej, ćwierćfinałów, półfinałów, króla strzelców itp. Jedna z najpopularniejszych agencji — Interfops Bookmaker zdecydowanie stawia na końcowy sukces Włochów lub Brazylijczyków. Za każdego funta postawionego na tych pierwszych wypłaci cztery, zaś na tych drugich o jednego więcej. A oto niektóre notowania innych uczestników miestrzostw: Holandia 6:1, RFN 7:1, Argentyna 9:1, Anglia 12:1, ZSRR i Hiszpania 14:1... Kostaryka i Egipt 500:1 oraz USA i Emiraty Arabskie 1000:1.

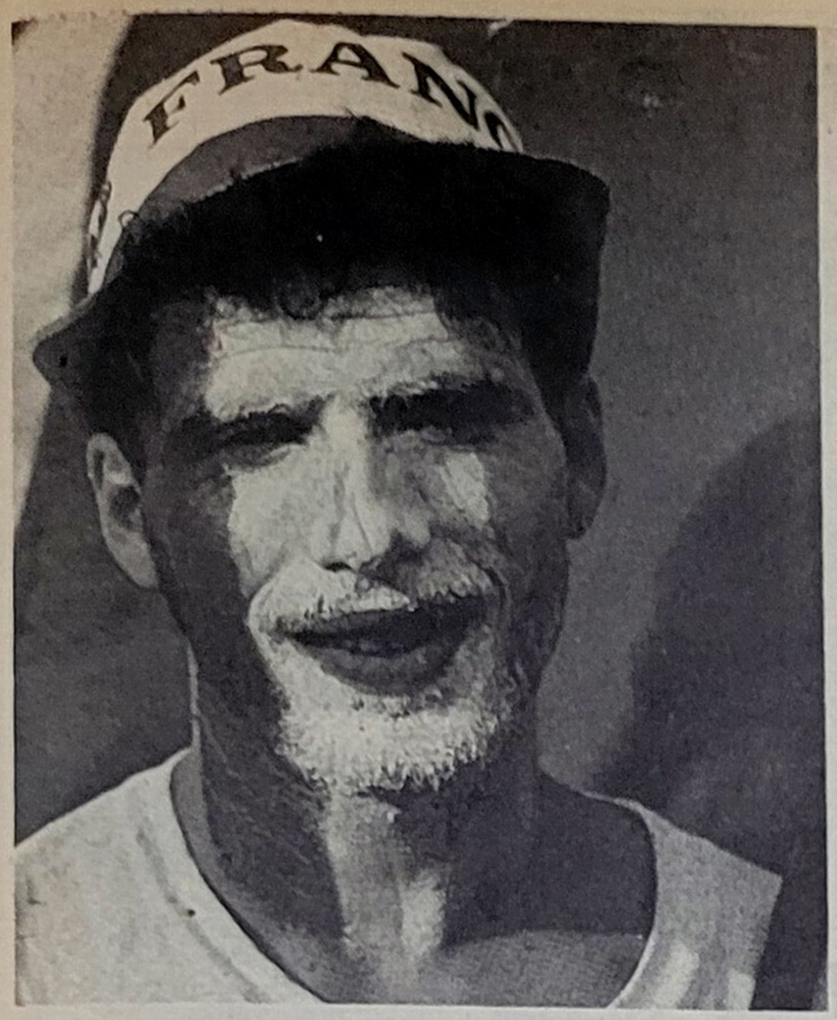

WOKÓŁ STADIONÓW

Organizatorzy turnieju Italia'90 poinformowali, że po każdym meczu obowiązywać będzie kontrola antydopingowa. Zaostrzy się ona już w spotkaniach ćwierćfinałowych. Do badań wylosuje się po trzech zawodników z każdej drużyny.

●

Trener reprezentacji Brazylii prawdopodobnie zostanie po mundialu we Włoszech. Ma objąć posadę selekcjonera pierwszoligowego klubu Fiorentina.

●

Jeżeli szwedzcy piłkarze zdobędą mistrzostwo świata, to otrzymają premie w wysokości 32 tysięcy dolarów każdy.

●

Prezydent USA George Bush przyjął od premiera Włoch Julio Andreottiego zaproszenie do przyjazdu na MŚ. Jak podają agencje, będzie pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych, który obejrzy z bliska największą futbolową imprezę na świecie. Zapewne zaważył tu fakt, że za 4 lata turniej rozegrany zostanie właśnie w Ameryce.

●

Organizatorzy mundialu przygotowali na mecz finałowy ponad 70 tysięcy biletów, natomiast chętnych do jego obejrzenia zgłosiło się prawie 900 tysięcy. Można przypuszczać, że na ,,czarnym rynku'' ceny wejściówek osiągną naprawdę astronomiczne kwoty.

●

Piłka nożna jest najpopularniejszą dyscypliną sportową na świecie. Sekretarz generalny FIFA Joseph Blatter podał niedawno garść danych statystycznych dotyczących popularności futbolu. I tak FIFA zrzesza aż 117 milionów piłkarzy, z czego 54 miliony w Azji, 24 miliony w Europie, 16 milionów w Ameryce Płd., 11,5 miliona w Ameryce Płn. i Środkowej, 5 milionów w Afryce, i 2,5 miliona w Oceanii.

●

W wielu reprezentacjach tuż przed tegorocznymi Mistrzostwami Świata wymieniono trenerów. I tak np. opiekuna Holendrów Thijsa Libragtsa zmienił Leo Beenhakker; szkoleniowca zespołu Zjednoczonych Emiratów Mario Zagalo najpierw zastąpił Polak Bernard Blaut, a po dwóch miesiącach Brazylijczyk Carlos Alberto Pereirra; Marvina Rodrigueza zastąpił na stanowisku trenera Kostaryki Jugosławianin Velibor Milutinović; zaś Waltera Meuwsa zmienił w Belgii szkoleniowiec Guy Thys.

●

W kilku miastach włoskich, między innymi w Mediolanie, Turynie, Rzymie i Bolonii ograniczony jest ruch samochodowy (ze względu na ochronę środowiska). W związku z tym uruchomiono specjalne linie komunikacyjne łączące wyodrębnione parkingi ze stadionami.

●

Nie jest jeszcze znana dokładna liczba akredytowanych dziennikarzy, ale jedno jest pewne: tylu przedstawicieli radia i telewizji, filmu, światowych agencji prasowych itp., nigdy nie było na żadnym turnieju MŚ.

●

Jeśli RFN zdobędzie Puchar Świata, każdy piłkarz z 22-osobowej kadry otrzyma premię w wysokości 125 tysięcy marek. Wicemistrzostwo zaś wyceniono na sumę 80 tysięcy marek.

●

Na mundial wybiera się wiele ,,koronowanych głów''. Do Włoch przyjedzie między innymi król Hiszpanii Juan Carlos — wielki miłośnik i znawca futbolu. Ma on zamiar obejrzeć eliminacyjny mecz Hiszpania-Belgia i oczywiście finał imprezy.

●

Reprezentacja Szkocji skorzystała podczas przygotowań do MŚ z pomocy Federacji Lekkoatletycznej Wielkiej Brytanii, która wydelegowała znanego trenera Franca Dicka, by czuwał nad aklimatyzacją Szkotów w Italii.

●

Kapitanowi zespołu Anglii Bryanowi Robsonowi królowa Elżbieta II wręczyła przed mundialem Order Imperium Brytyjskiego. Monarchini życzyła prześladowanemu przez kontuzje piłkarzowi dużo zdrowia i udanych występów na włoskich boiskach.

●

Nasz arbiter na finały MŚ — Michał Listkiewicz otrzymał od FIFA poufne zadanie: dotarcie do Ojca Świętego i załatwienie audiencji dla arbitrów Italia'90. Znając pana Michała myślimy, że misję wykona wzorowo.

	BRAMKI I WIDZOWIE				
	liczba meczów	liczba bramek	średnia goli	liczba widzów	średnia na meczu
1930	18	70	3,89	434500	24139
1934	17	70	4,12	395000	23235
1938	18	84	4,67	483000	26833
1950	22	88	4,00	1337000	60773
1954	26	140	5,38	943000	36269
1958	35	126	3,60	868000	24800
1962	32	89	2,78	776000	24250
1966	32	89	2,78	1614677	50459
1970	32	95	2,97	1673975	52312
1974	38	97	2,55	1774022	46685
1978	38	102	2,68	1610215	42374
1982	52	146	2,81	1856277	35698
1986	52	132	2,54	2191269	42140

Tabela wszechczasów

W dotychczasowych MŚ wzięło udział 56 krajów. Prezentujemy dorobek pierwszej dwudziestki. Poszczególne rubryki oznaczają kolejno: liczbę startów w finałach, zdobyte punkty, liczbę meczów, zwycięstwa, remisy, porażki, różnicę bramek.

1. Brazylia	13	93	62	41	11	10	154:63
2. RFN	9	74	55	31	12	12	116:71
3. Włochy	11	61	47	25	11	11	79:52
4. Argentyna	9	50	41	22	6	13	77:55
5. Anglia	8	39	34	15	9	10	47:32
6. Francja	9	35	34	15	5	14	71:56
7. Urugwaj	8	35	33	14	7	12	59:47
8. ZSRR	6	34	28	14	6	8	49:30
9. Węgry	9	33	32	15	3	14	87:57
10. Polska	5	31	25	13	5	7	39:29
11. Jugosławia	7	28	28	11	6	11	47:36
12. Hiszpania	7	28	28	11	6	11	37:34
13. Szwecja	7	28	28	11	6	11	48:46
14. Austria	5	24	23	11	2	10	38:40
15. Czechosłowacja	7	21	25	8	5	12	34:40
16. Holandia	4	19	16	8	3	5	32:19
17. Meksyk	9	18	29	6	6	17	27:64
18. Chile	6	17	21	7	3	11	26:32
19. Belgia	7	14	21	5	4	12	27:45
20. Portugalia	2	12	9	6	0	3	19:12

Najwięcej meczów w finałach rozegrali:

21 — UWE SEELER (RFN): Szwecja'58 — 5, Chile'62 — 4, Anglia'66 — 6, Meksyk'70 — 6.
WŁADYSŁAW ŻMUDA (Polska); RFN'74 — 7, Argentyna'78 — 6, Hiszpania'82 — 7, Meksyk'86 — 1.

20 — GRZEGORZ LATO (Polska): RFN'74 — 7, Argentyna'78 — 6, Hiszpania'82 — 7.

19 — WOLFGANG OVERATH (RFN): Meksyk'70 — 6, RFN'74 — 7, Argentyna'78 — 6.

18 — FRANZ BECKENBAUER (RFN): Anglia'66 — 6, Meksyk'70 — 5, RFN'74 — 7.
MARIO KEMPES (Argentyna): RFN'74 — 6, Argentyna'78 — 7, Hiszpania'82 — 5.
SEPP MAIER (RFN): Meksyk'70 — 5, RFN'74 — 7, Argentyna'78 — 6.

17 — KARL-HEINZ SCHNELLINGER (RFN): Szwecja'58 — 2, Chile'62 — 4, Anglia'66 — 6, Meksyk'70 — 5.
DINO ZOFF (Włochy): RFN'74 — 3, Argentyna'78 — 7, Hiszpania'82 — 7.

NAJSKUTECZNIEJSI

W historii dotychczasowych MŚ najwięcej goli podczas jednego turnieju strzelili Węgrzy; w roku 1954 (zdobyli wówczas tytuł wicemistrzowski) uzyskali ich aż 27, a stracili zaledwie 10. Oni więc są liderami poniższej klasyfikacji.

1. Węgry (1954) 27 — 10
2. RFN (1954) 25 — 14
3. Francja (1958) 23 — 15
4. Brazylia (1950) 22 — 6
5. Brazylia (1970) 19 — 7
6. Argentyna (1930) 18 — 9
7. Portugalia (1966) 17 — 8
8. RFN (1970) 17 — 10
9. Austria (1954) 17 — 12
10. Brazylia (1958) 16 — 4
11. **Polska** (1974) 16 — 5
12. Francja (1982) 16 — 12
13. Urugwaj (1930) 15 — 3
14. Argentyna (1978) 15 — 4
15. Węgry (1938) i Urugwaj (1950) 15 — 5

GDZIE GRAJĄ

RZYM — stolica Włoch, 3 miliony mieszkańców, jeden z największych ośrodków turystycznych świata. Tu odbędą się mecze eliminacyjne grupy A z udziałem Włoch, Austrii, USA i Czechosłowacji. **Stadion Olimpijski** (fot. 1) — zbudowany został w 1953 roku, ma 83 tysiące miejsc siedzących, wszystkie pod dachem. Jest gruntownie przebudowany i unowocześniony. 8 lipca na Stadio Olimpico zostanie rozegrany finał imprezy.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

FLORENCJA — główne miasto Toskanii, jedno z największych na świecie skupisk dzieł architektury, rzeźby i malarstwa. W IX w. była przez 6 lat stolicą kraju. **Stadion Municipal** został zbudowany w 1937 roku, obecnie po modernizacji liczy 45 tysięcy miejsc, w tym 10 tysięcy zadaszonych.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

NEAPOL — stolica Kampanii, 1,2 miliona mieszkańców. Główny ośrodek przemysłowy, handlowy i kulturalny południowych Włoch. Drugi, obok Genui, port handlowy i wojenny. Będzie gościć zawodników grupy B — Argentyny, ZSRR, Kamerunu i Rumunii. 3 lipca odbędzie się tu jeden z meczów półfinałowych. **Stadion San Paolo** — istnieje od 1959 roku. Unowocześniony, posiada 76 tysięcy miejsc, z tego 50 tysięcy pod dachem.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

BARI — port w Apalii, 400 tysięcy mieszkańców. Tu ostatnie lata życia spędziła Bona Sforza, ma tu także swój grobowiec. 7 lipca rozegrany zostanie w Bari mecz o trzecie miejsce. **Stadion Della Vittoria** — zbudowany specjalnie na mundial. Pojemność — 57 tysięcy miejsc, w tym 40 tysięcy zadaszonych.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

TURYN — główne miasto Piemontu, 1 milion mieszkańców. Siedziba wielu koncernów i fabryk, między innymi FIATA. Dawna stolica Księstwa Lombardzkiego, Piemontu oraz Królestwa Sardynii. Zagrają tu zespoły grupy C — Brazylia, Szwecja, Kostaryka i Szkocja. 4 lipca odbędzie się jeden z meczów półfinałowych. **Stadion Nuovo Comunale** (fot. 2) — powstał specjalnie na MŚ. Jest bardzo nowoczesny, funkcjonalny. Mieści 67 tysięcy widzów, wszystkich pod dachem.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

GENUA — metropolia prowincji Liguria, 730 tysięcy mieszkańców. Największy port Włoch. **Stadion Luigi Ferriaris** — istnieje już od 1928 roku. Kilkakrotnie modernizowany, mieści obecnie 43 tysiące widzów, wszystkich pod dachem.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

MEDIOLAN — stolica Lombardii — 1,5 miliona mieszkańców. Jest drugim co do wielkości miastem Italii. Wielki ośrodek przemysłowy, handlowy, naukowo-kulturalny. Wiele cennych zabytków architektonicznych, ze słynną katedrą na czele. Przyjadą tu zespoły grypy D — RFN, Jugosławia, Kolumbia i Zjednoczone Emiraty Arabskie. **Stadion San Siro** — powstał w 1927 roku. Całkowicie przebudowany, ma miejsce dla 77,5 tysiąca osób. Wszystkie pod dachem.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

BOLONIA — metropolia prowincji Emilia Romagna. Ważne centrum polityczne, gospodarcze, kulturalne. Siedziba najstarszego uniwersytetu w Europie (istnieje od 1119 roku). **Stadion Renato Dall'ara** — został zbudowany w 1927 roku. Po zmodernizowaniu pomieści 38 tysięcy widzów, 12 tysięcy pod dachem.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

WERONA — jedno z najpiękniejszych miast włoskich, owiane legendą Romea i Julii. Chętnie odwiedzane przez turystów z uwagi na liczne średniowieczne i renesansowe zabytki. Spotkają się tu drużyny grupy E — Belgia, Urugwaj, Hiszpania i Korea Płd. **Stadion Marc' Antonio Bentegodi** (fot. 3) — istnieje od 1963 roku, ma 42 tysiące miejsc. Prawie 90 procent pod dachem.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

UDINE — niewielkie, stutysięczne miasteczko leżące u podnóża Alp Julijskich. Ważny węzeł komunikacyjny. **Stadion Fruli** — powstał 14 lat temu. Zmodernizowany, przyjmie 39 tysięcy widzów, z tego 12 tysięcy pod dachem.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

PALERMO — główny ośrodek pięknej Sycylii. Ważny port i centrum turystyczne. Będzie areną pojedynków w grupie F z udziałem: Anglii, Holandii, Irlandii i Egiptu. **Stadion Dalla Favorita** (fot. 4) — wzniesiony w 1937 roku, po przebudowie pomieści 36 tysięcy widzów, w tym tylko 9 tysięcy pod dachem.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

CAGLIARI — dwustutysięczne miasto na Sardynii. Wielokrotnie w historii przechodziło z rąk do rąk. Należało między innymi do Kartaginy, Cesarstwa Rzymskiego, Bizancjum, do Arabów. Gościć będzie zespoły grupy F. **Stadion Sant' Elia** — istnieje od 1970 roku. Dawniej miał 60 tysięcy miejsc, po unowocześnieniu zmieści tylko 40 tysięcy.

POLONIA

KLUB Z TRADYCJAMI

Warszawska Polonia to najstarszy w stolicy i jeden z najstarszych w kraju klubów sportowych. Jego historia to prawdziwa skarbnica wiedzy o ludziach epoki odradzającego się państwa polskiego, okresu międzywojennego i trudnych lat powojennych, gdy na gruzach umęczonej Warszawy piłkarze „Czarnych Koszul" zdobywali swój pierwszy tytuł mistrza kraju. Lista znakomitych sportowców, olimpijczyków wywodzących się z ulicy Konwiktorskiej jest doprawdy imponująca. Otwiera ją najlepsza lekkoatletka wszechczasów Irena Szewińska i wielokrotny mistrz świata, motorowodniak Waldemar Marszałek.

Wprawdzie olśniewających zwycięstw polonistów było w ostatnich czasach jakby trochę mniej, jednak legenda klubu, jego niepowtarzalny czar i urok przetrwały w sercach ogromnej rzeszy sympatyków. Nawet na trzecioligowych meczach piłkarskich stałymi gośćmi stadionu przy Konwiktorskiej są tej miary ludzie co Kazimierz Górski, Ryszard Kulesza, Michał Listkiewicz, a także znani publicyści, popularni aktorzy, wzięci artyści, przedstawiciele sceny politycznej itd. Wszystkich wiąże sentyment do „Czarnych Koszul", pamięć minionych „tłustych" lat klubu i troska o jego dzień dzisiejszy.

Polonia jako jeden z nielicznych klubów w Polsce przeprowadziła w ostatnim okresie wewnętrzne reformy, znalazła nowe źródła finansowania, pozyskała oddanych, możnych sponsorów. Dzięki temu na Konwiktorskiej powiał ożywiony wietrzyk. Wyniki sportowe znacznie poprawiły się. Koszykarki walczące w ubiegłym roku o ligowy byt, zajęły w tym sezonie 5 miejsce w kraju. Koszykarze dość pechowo stracili szansę awansu do ekstraklasy, ale mają wszelkie dane ku temu, by uzyskać go w przyszłym roku. Piłkarze mizernie grający na początku jesiennej rundy, walczą obecnie o awans do II ligi, wygrywając mecz za meczem. Do najlepszych w Polsce należą szachiści, zaś młodzi lekkoatleci w swoich kategoriach wiekowych nie mają równych w kraju. W ogóle praca z młodzieżą jest prawdziwą wizytówką Polonii. Praktycznie młodzi przedstawiciele wszystkich sekcji rokrocznie odnoszą cenne sukcesy, niekiedy nawet wyrastające ponad możliwości organizacyjno-finansowe.

Cieszy fakt, że tak zasłużony, popularny klub nie tylko skutecznie broni się przed kryzysem w trudnych czasach, ale gołym okiem widać jego sportowy, organizacyjny i finansowy awans. Tak trzymaj Polonio!

Zbigniew Fabiański (z prawej) jest najbardziej utalentowanym zawodnikiem „Czarnych Koszul"